

Dzieciologia dla średniozaawansowanych



Dla rodzica dziecko jest chaosem. Robi rzeczy, które nie mieszczą się w dorosłej logice i zaskakująco często udaje mu się osiągnąć efekty zdumiewające dla opiekuna. To tylko pozory, bo po dłuższej obserwacji malucha, można zrozumieć jak działa. Bo jak wszystko na tym świecie, rządzą nim pewne prawa... tyle, że specyficzne.

I prawo Ignacego: *Losowe wciskanie przycisków zawsze przynosi zamierzony efekt*

Zacznijmy od tego, co jest absolutnie niezbędne do życia współczesnemu człowiekowi – elektroniki. Opierając się na obserwacji własnego potomka, mogę spokojnie stwierdzić, że dzisiejsze maluchy są interdyscyplinarnymi geniuszami w tej dziedzinie. Kimś na styku programisty, magika, inżyniera i pianisty. Niezliczoną ilość razy Ignacy z nieautoryzowanym

dostępem do smartfona objawiał mi takie jego funkcje, o których istnieniu chyba nie miałem nawet prawa mieć pojęcia. O programowaniu pralki, włączaniu zmywarki, obsłudze laptopa nawet nie warto wspominać. Nie silmy się na pojęcie „jak on to zrobił”, nie sądźmy, że to przypadek, bo zgodnie z efektem Flynna miał do tego wszelkie podstawy.

II prawo Ignacego: *Ekran dotykowy po rozbiciu staje się zwykłym ekranem*

Doświadczenia małego hackera-eksperymentatora potrafią czasami wywieźć go manowce. A to prace nad tabletem zakończą się pęknięciem wyświetlacza, a to programowanie pralki spowoduje zlikwidowanie funkcji wirowania, to znowu kieszeń napędu DVD przestaje się wysuwać. Co wtedy? Prawdziwy odkrywca porażek się nie boi i potrafi przekuć każde niepowodzenie w sukces. Wszak historia odkryć to równocześnie historia porażek. Gdyby nie niepowodzenie przy opracowaniu nowego mocnego kleju, zakładki samoprzylepne nigdy by nie powstały, a gdyby nasz maluch nie rozbił smartfona, skąd byśmy mieli wiedzieć, że telefon przestanie działać?

III prawo Ignacego: *Jeżeli skąd spadłeś to znaczy, że drugi raz to się nie może powtórzyć*

Prawdziwy odkrywca nie tylko nie zna słowa porażka, lecz w jego duszy kłębią się niezmierzone pokłady odwagi i optymizmu. Mały wynalazca wie, że prawdziwych odkryć nie dokonuje się z pozycji siedzącej, a nawet jeśli, to kto by czekał? Trzeba się pofatygować! Można też ruszyć się dla samej przyjemności, bo ile można rodziców edukować w zakresie elektroniki? W tym wypadku możemy rozróżnić:

- himalaistów-kaskaderów gotowych zdobywać wszystkie korony zamieszkiwanego pasma M3;
- grotołazów-ryzykantów penetrujących wnętrza formacji wklęsłych typu szafki, szuflady oraz bębny pralek (kategorią poboczną jest archeolog-konsument, opuszczający badane wnętrza bogatszy o doświadczenie i

wątpliwe wartości odżywcze okruchów ze starych krakersów);

- akrobatów-kamikadze rzucających wyzwanie prawom fizyki, ze szczególnym wskazaniem na siłę ciężenia i III zasadę dynamiki Newtona.

Dotychczasowe doświadczenia pokazały jednak, że III prawo nie jest do końca prawdziwe. Dlatego też, powstało rozszerzone III prawo Ignacego, które mówi:

Jeżeli skądś spadłeś więcej niż dwa razy, to prawdopodobieństwo, że się to powtórzy po raz kolejny musi wynosić zero.

IV prawo Ignacego: *Atrakcyjność danego miejsca / przedmiotu / czynności jest wprost proporcjonalna do ilości zakazów*

W tym wszystkim należy wziąć pod uwagę, że mały śmiałek działa w niesprzyjającym środowisku. We wszystko wmieszany jest jak zwykle czynnik ludzki, a konkretnie mama i tata. Na domiar złego, ich działania są całkowicie niezrozumiałe. Skoro sami się nie wspinają na regał, to dlaczego nie pozwalają na niego wejść innym? Skoro nie używają telefonu, dlaczego nie dadzą go tym, w których aktualnie wezbrała potrzeba programowania? To dowodzi tylko jednego: najbardziej zabronione rzeczy są najfajniejsze.

V prawo Ignacego: *Pokarm gorszy wypiera pokarm lepszy*

Jedzenie to przyjemność, więc co może być większą przyjemnością dla prawdziwego odkrywcy, jeśli nie jedzenie czegoś nowego? A już najlepiej samodzielnie zdobytego. Miseczka ciepłej kaszki, talerz świeżutkiej bułeczki z domowym dżemikiem lub pachnące mięsko z parującym warzywkiem nie może się równać z samodzielnie zdobytym suchym kawałkiem paluszka zza regału.

VI prawo Ignacego: *Im później się położę spać, tym długość snu jest niemożliwa do przewidzenia*

Po całym dniu eksperymentów, wspinaczek, zmagania z ludzką nieżyczliwością oraz walki o pokarm maluch kładzie się spać. Rodzic oddycha z ulgą i mówi:

Noooo, tak się dzisiaj zmachał, że pośpi do późna.

O naiwności rodzicielska! Naprawdę tak myślałeś? Dotychczasowe obserwacje wskazują, na dwie możliwości: albo im więcej poczynionych odkryć dnia wczorajszego, tym większa motywacja do działania dnia następnego, albo nie zależy to od zupełnie niczego.

Pozdrawiam,
Piotr Rogala

Podoba Ci się to, co przeczytałeś? Daj mi koniecznie znać! Możesz to zrobić na kilka sposobów:

- Polub mój fanpage na Facebooku **KLIK**
- Polub ten konkretny wpis lub udostępnij go klikając na ikonkę Facebooka poniżej
- Napisz mi ciekawy komentarz pod wpisem tutaj lub na Facebooku

Będę

Ci wdzięczna za każdy taki gest, bo dzięki niemu będę wiedziała, że moi czytelnicy gdzieś tam są, czytają i podoba im się to, co piszę.

Dziękuję!!!